



Stefan M. Żarów

Poeta, publicysta, eseista i krytyk literacki. Członek Związku Literatów Polskich, Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie i MTL. Debiut literacki w 1984 roku. Autor kilkunastu tomików poezji, ale również dwóch zbiorów o tematyce krytycznoliterackiej, filozoficznej i historycznej. Kontynuacją tych zainteresowań jest wydana br. książka *W cieniu Parnasu*. Laureat nagrody Złote Pióro 2022 za krytykę literacką i inne.

Pole maków w Argenteuil

przesączone purpurą
wiotkie
maki
oparte na wysokich drzewach
porastają wiatr

spacerują kapeluszami po szafirze nieba

obłoki w kłosach traw
płomienne w rozkwicie
czerwcowego powabu
falują na ukośnych pagórkach

kobiety przypisane słońcu
pośród zachwytu
oderwane od zgiełku metropolii
podróżują po rozbudzonych zmysłach
etiudą barw

zakwitają marzenia
płomienny uśmiech czarodziejskiego pejzażu

Monet rozkłada parasolki na palecie barw

Malowanie chwili

spoglądam od Vernon na giganta z Giverny
za szpadlem w dłoni nanosi na życiowy blejtram
kolory sławy

umorusany w marzeniach

po łokcie
farb
świeżej rozkopanej ziemi
pnie się po pnączach talentu
urokliwego zachwytu

pastelowo różowy dom o zielonych okiennicach
od cokołu po dach porośnięty obrazami
labirynt ścieżek codzienności
kompozycja
pergoli
mostków
drzew
płonących róż

dostojny magiczny staw pokryty paletą nenufarów

zapach lawendy zamiatany przez wiatr
wyczuwalny nad brzegiem Épte

Monet płynie pośrodku wiejskich dróg



Adam Decowski

Poeta, satyryk, aforysta, prozaik, członek Związku Literatów Polskich. Urodził się 17 grudnia 1948 r. w Sieniawie. Mieszka w Rzeszowie. Swoje utwory publikował w wielu czasopismach, także zagranicznych oraz polonijnych. Debiutował w 1983 roku książką poetycką *Po tamtej stronie chmur*. Ponadto opublikował: *Fraszko-branie* – fraszki (1987), *Kalectwo źrenic* – poezje (1992), *Notatki z Sieniawy* – poezje, fraszki (1997, i wyd. uzupełnione 2009), *Ciągle modny grzech pierworodny* – fraszki i aforyzmy (2001), *Mysła, mową i uczynkiem* – fraszki, limeryki, aforyzmy (2014, 2017), *Mała rzecz, a śmiesz* (2024), poniżej fraszki z tego zbioru i dla przypomnienia poety jeden wiersz wcześniejszy.

Wejść w ten las

tak rzadko
udaje mi się
wejść w ten cichy las

jestem wtedy jednym z drzew
z liści strzepuję sen
a na gałęzi krwi czuwający dzięcioł
coraz mocniej stuka
w pień mojego ciała

jeszcze tylko ostrze wyobraźni
odszuka białą polanę
i rozzarzy się wiersz
w którym spalę źdźbło
swojego wzruszenia

O sobie

By fraszką trafić do całej ludzkości,
to mój największy grzech nieskromności.

Promocja sylwetki

Niektórzy, by sylwetkę
dobrze wypromować,
muszą swoją biografię
trochę zreformować.

Nie pomoże

Nawet chemia nie pomoże,
gdy masz plamy na honorze.

Modlitwa zawistnego

Dopuszcz wreszcie – Panie Boże –
aby innym było gorzej.

Środek dopingowy

Zbyt często się zdarza, że nasi rodacy
alkoholem dopingują się do pracy.

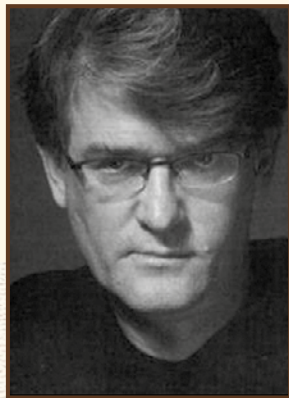
Obłudnik

Ponad swoje siły
stara się być miły.

Współcześnie

Bywa, że najwięksi dranie
pozują na pierwszym planie.

Stanisław Dłuski



Lirnik dębowiecki

Lirników dębowieckich, takich jak ja, żałośnie, nieodwracalnie naiwnych bocianów, winno się wieszać na sznurze od bielizny, żeby dzwonili na wietrze, budzili świerszczę ze snu zimowego, wzywali na spotkanie z szaleństwem, które wyrwa mnie i ciebie, polna różo, z poobiednej drzemki, odsłania jasne korytarze chorego domu; lirniku, błaznie ze świętym obrazkiem w dłoni, mówię do ciebie, może na sznurze świat ci prawdę wreszcie odsłoni

Poeta, krytyk, historyk literatury, przez wiele lat wykładowca w Instytucie Polonistyki i Dziennikarstwa Uniwersytetu Rzeszowskiego. Współzałożyciel i były redaktor naczelny kwartalników „Frazza” i „Nowa Okolice Poetów”. Wydał 13 książek poetyckich. Najnowsza to *Wiersze dla ludu polskiego* (2023). Dzieciństwo i młodość spędzone w Dębowcu określiły jego tożsamość jako człowieka i poety. Za twórczość poetycką otrzymał m.in. wyróżnienie im. Kazimierza Iłłakowiczówny.

Kwiaty na mój grób

Sam dla siebie jestem tajemnicą, wyklęte słowo przez ponowoczesnych filozofów, którzy zjedli mózg boga. Co ja robię w tym Piekło? Codzienne, liryczne spadanie głową w dół. Po co ten cały cyrk? Chrzt, komunie, śluby, rozwody, pogrzeby, a później to wszystko do piachu? Różne mity krążą jak niebieskie ptaki. Ołtarze budowane dla pięknych utopii. Marmurowe grobowce, pomniki, bazyliki pełne złotych cielców. Era lodowcowa ludzkich serc. Chrystus od początku bezdomny, stuka do drzwi, nikt go nie przyjmie, bo śmierdzi potem i uryną, Golgota w Mariupolu i Buczy. Jak żyć, pytają niewinni ludzie poetę, który płonie na stosie. Od początku tego Piekła bez zmian, monotonia, nuda wyżera nerki, więc szukamy pociechy w tej przeraźliwej modelce, Rozpaczy...

Barbarzyńcom pochyłonym z troską nad nicością

Przyjacielu, tu noszę wiersze i wrzucam je do rzeki, jeszcze żywej gwiazdy umarłego miasta, w którym szatan urządza igrzyska dla ludu spragnionego nowego kozła ofiarnego, może być menel śpiący pod mostem, Nikt z tamtego brzegu wiecznej rzeki nie zauważy Zachodu czerwonego słońca, tylko purpurowy Antychryst rzuci kości poetów na ziemię, zanuci srebrną i czarną piosenkę dla chrześcijańskiej Europy

Czesław Piotr Kondraciuk



Urodził się 31 stycznia 1933 roku w Mołczanach na Lubelszczyźnie, zmarł w Rzeszowie 9 kwietnia 2021 roku. Związany z Rzeszowszczyzną od 1959 roku.

Przyjęty do Związku Literatów Polskich w 1992 r. Autor tomików *Kojarzenie snu* (1967), *Kare konie* (1971), *Przepustka do słońca* (1990), *Nie zamykajcie drzwi* (1990), *Fraszkostrada* (1991), *Słoneczny koncert* (1992), *Modlitwa ostów* (1993), *Wybór wierszy* (1994), *Spowiedź* (1999), *Ślady serdeczne* (1999), *Różańce czasu* (2003), *Lotne ptaki* (2015), *Próba spojrzenia* (2017), *Dzielne Pluszaki* (2019). Obecny przez wiele lat na naszych łamach ze swą poezją i nadal z fraszkami. Przypominamy dwa niepublikowane wiersze poety i ten z lat dawnych.

Mój Wielki Panie, stwórcu świata,
tyle mi dałeś, że o nic nie proszę.
Myśl ma do Ciebie bez przerwy ulata
i drżące ręce ku górze podnoszę.

Na mojej drodze widać cel podróży,
jak senna zjawa przed wzrokiem majaczy.
Już coraz częściej firmament się chmurzy,
pytajnikami horyzonty znaczy.

O jedno błagam – dla Ciebie drobnostka –
dla mnie gest wielki – najcenniejsza
zdobycz.

Żeby bez bólu wysiłkom swym sprostał,
mijając doły i inne przeszkody...

Kare konie

Nie rozpędzaj karych koni
delikatną ręką światła
niechaj pędzą nieboskłonem
gubiąc echo złotych podków

Zaskrzypiało stare okno –
to wyjrzała moja matka
dym nad domem już rozwinął
postrzępiony swój spadochron

Nie rozpędzaj koni moich
krzykiem wiadra w głębi studni
i pamięci niepokojem –
jeszcze się nie zbudził sad

Nim mozaikę z gwiazd ułożę
konie moje mogą dudnić
bym mógł kiedyś znowu zebrać
z Mlecznej Drogi cenny ślad

Nasza Pani

Po pożarze
Katedry Notre Dame
w Paryżu

Co z Tobą Nasza Pani
dlaczego pobladała?
Opierałaś się wiatrom
kusiłaś urodą
byłaś pięknnością świata –
strzelistą nadzieją.
Z dumą patrzyłaś w niebo
przez tak długie lata.
Dziś święci i aniołowie
ronią łzy rozpaczy,
patrzając jak ogień trawi
Twe śliczne oblicze,
a dym żałość roznosi
daleko w przestworza
wielkim krzykiem nieboskłonu
w świetlistej oprawie.

Rzeszów 2019 r.